

STANISŁAW SIEDLECKI

Mirosław Syniawa (Chorzów)

W marcu 2002 roku zmarł w Łodzi profesor dr hab. Stanisław Siedlecki, znany geolog, taternik, polarnik i podróżnik. Ponieważ w latach powojennych obszerny rozdział jego pracy naukowej związany był z Górnym Śląskiem i wschodnim obrzeżem Górnośląskiego Zagłębia Węglowego, pomyślałem, że warto by przybliżyć czytelnikom „Przyrody Górnego Śląska” sylwetkę tego wybitnego uczonego i wspaniałego człowieka.

Stanisław Emil Michał Siedlecki urodził się 17 września 1912 roku w Krakowie, w rodzinie wybitnego polskiego zoologa Michała Siedleckiego. Jego pierwszą wielką miłością, gdy miał zaledwie 15 lat, stały się Tatry, w których już trzy lata później pokonywał drogi bardzo trudne i nadzwyczaj trudne. Po latach tak pisał o tej wielkiej swej pasji:

„Można by sądzić, że taternictwo jako ten rodzaj sportu, który nie posiada ani boiska, ani okłaskującego wyczyny widza, który zatem jest raczej pewną formą współżycia człowieka z przyrodą gór, jest zjawiskiem trwałym i mającym tę przede wszystkim wartość społeczną, że uczy ono przezwyciężania trudności nie w celu osiągnięcia jakiejś wygranej nad pokonanym przeciwnikiem, lecz w celu istotnego podniesienia własnej sprawności. Partnerem, bowiem, a nie przeciwnikiem jest w taternickiej grze świat gór, któremu obojętne są nasze myśli o zwycięstwie nad nim lub klęsce. Do pokonania pozostają człowiekowi w górach tylko własna słabość, niedoświadczenie lub lęk”.

Chociaż przyroda, z którą stykał się w górach na każdym kroku, była mu bliska, po uzyskaniu świadectwa dojrzałości nie poszedł w ślady ojca, lecz zaczął studiować w roku 1931 na Uniwersytecie Jagiellońskim matematykę i fizykę. Już rok później nadarzyła mu się okazja spędzenia całego roku poza kołem podbiegunowym – na Wyspie Niedźwiedziej. Tam właśnie w ramach II Międzynarodowego Roku Geofizycznego 1932-33 pracować miał polski zespół, złożony, poza nim samym, z Władysława Łysakowskiego i Czesława Centkiewicza. Siedlecki miał się zajmować przede wszystkim obserwacjami meteorologicznymi, wobec czego, przerawszy studia, zaczął zaznajmiać się z tą nową dla siebie dziedziną, a Czesław Centkiewicz w „Wyspie mgieł i wichrów” pisał o tych przygotowaniach tak:

„Podczas gdy my byliśmy w Kopenhadze, on zaznajamiał się w Jabłonie z metodami obserwacji meteorologicznych i tak przywykł do przysłądania się chmurom, że podobno sprawiał zamieszanie w ruchu ulicznym w Warszawie”.

Podczas roku spędzonego za polarnym kręgiem okazał się nie tylko sumiennym badaczem, ale i zdolnym kucharzem, co docenili obecni na wyspie Norwegowie:

„Humory coraz lepsze. Norwegowie cieszą się na równi z nami. W pewnym momencie



Prof. STANISŁAW SIEDLECKI
(1912-2002)

Z: B. Chwaściński. *Z dziejów taternictwa. Sport i Turystyka. Warszawa. 1979.*

Margaret znika. Po chwili powraca i ku ogólnej radości ofiarowuje Staszceki fartuch kucharski z wyhaftowanym słowem: »jedzenie« i czapkę kucharską z napisem: »kucharz«. Teraz dopiero zrozumiałem, po co Fritzowi były potrzebne te wyrazy przed paroma dniami. Insignia te były dowodem uznania Norwegów dla nadzwyczajnych zupek Staszka i dla niezapomnianego ciasta. Trzeba przyznać, że odnosił się on zawsze do kuchni z wielkim pietyzmem, no i miał w tym kierunku wybitne zdolności”.

Z pobytu na Wyspie Niedźwiedziej Siedlecki wyniósł też coś, co miało znaczenie w przyszłości dość istotne dla niego zjawisko – dobrą znajomość języka norweskiego:

„Pod koniec mówił tak znakomicie po norwesku, że rybacy brali go za Norwega i dziwili się tylko jego trochę obcemu akcentowi, pytając go zawsze, z jakiej prowincji pochodzi”.

Zrodzona podczas pobytu na Wyspie Niedźwiedziej kolejna po taternictwie pasja, jaką były badania polarne, nie dała już Stanisławowi Siedleckiemu spokoju. W roku 1934 wraz z wyprawą, w skład której wchodził poza nim Stefan Bernadzikiewicz, Witold Biernawski, Henryk Mogilnicki, Stefan Zbigniew Różycki, Sylwester Zagrajski i Antoni Zawadzki, wyruszył na Spitsbergen. Grupa ta, z bazą nad fiordem Van Keulen, w ciężkich warunkach pracowała w głębi północnej części Ziemi Torella. Do jej najważniejszych osiągnięć naukowo-badawczych należało wykonanie mapy fotogrametrycznej obszaru o powierzchni blisko 400 km² oraz mapy geologicznej obszaru o powierzchni prawie 500 km². Na tym po raz pierwszy odwiedzionym przez badaczy terenie został też wprowadzony szereg nowych, kojarzących się z Polską nazw – Kopernikusfjellet, Curie-Skłodowskafjellet, Staszicfjellet, Stanisławskikammen, Piłsudskifjella i Polakkbreen.

Pobyt na Spitsbergenie miał donieść znaczenie dla przyszłości Siedleckiego – zdecydował się porzucić fizykę i rozpocząć studia geologiczne na Uniwersytecie Warszawskim,

choć również te studia przerywane były kolejnymi wyjazdami. Korzystając z wcześniejszych doświadczeń, w 1936 roku wraz ze Stefanem Bernadzikiewiczem i Konstantym Jodko-Narkiewiczem zorganizował wyprawę, której celem było dokonanie pierwszego trawersowania z saniami nansenowskimi całego Spitsbergenu Zachodniego – z południa na północ. Droga, podzielona na dwa etapy, każdy o długości około 400 kilometrów, okazała się trudna i niebezpieczna.

„15 lipca – pisał Stanisław Siedlecki – przebyliśmy w poprzek Lodowiec Horn. Jest on ogromnie spękany i stanowi właściwie jedno wielkie pole szczelinowe. Szczeliny układają się na nim na ogół prawie równolegle, biegnąc w kierunku z południa na północ. Wyzyskaliśmy to zjawisko i przy pewnej dozie ostrożności unikaliśmy niebezpieczeństw. Przeciągaliśmy sanie po długich, wąskich grzbietach lodowych, ograniczonych z dwóch stron przepastnymi pęknięciami. 11 godzin trwał pochód poprzez ten labirynt potrzaskanych mas lodowych. Jeśli chodzi o szczeliny, to Lodowiec Horn był najgorszym i najniebezpieczniejszym na całej naszej trasie”.

24 sierpnia polarnicy stanęli na cyplu Verlegenhuken (80° 4' szerokości geograficznej północnej) – cel wyprawy został osiągnięty. Droga powrotna do opuszczonej osady Brucebyen trwała tydzień.

Rok później Siedlecki dołączył do kierowanej przez Aleksandra Kosibę wyprawy na Grenlandię, gdzie na obszarze Arfersiorfik wykonywano zdjęcia fotogrametryczne oraz obserwacje meteorologiczne, glaciologiczne, geologiczne, geomorfologiczne i botaniczne.

Udział w tych wyprawach i częste wycieczki w Tatry odsuwały na coraz dalszy plan kwestię zdobycia dyplomu, a tymczasem nad Polską zaczęły gromadzić się ciemne chmury. Po wybuchu wojny Siedlecki – teraz już był student – odbył dramatyczną wędrówkę na wschód, aż do Równego, gdzie miał być ewakuowany Państwowy Instytut Geologiczny. Z nastaniem zimy wyruszył w drogę powrotną do Warszawy, stamtąd zaś do Krakowa, gdzie skontaktował się z profesorem Władysławem Szaferem, rektorem tajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Gdy rozpytywał profesora o możliwość nawiązania kontaktów z ruchem oporu, ten odbył z nim bardzo poważną rozmowę, po której Siedlecki postanowił kontynuować studia.

Dzięki życzliwości profesora Szafera zdał zaległe egzaminy i zajął się pracą magisterską. Na egzamin końcowy musiał jednak wyruszyć do Warszawy, gdzie 10 lipca 1944, niemal w przededniu wybuchu Powstania Warszawskiego, stawił się przed komisją złożoną z profesorów Jana Samsonowicza i Romana Kozłowskiego.



Stanisław Siedlecki (z lewej) i Czesław Centkiewicz (z prawej) na Wyspie Niedźwiedziej w roku 1932.
Z: Cz. Centkiewicz. *Wyspa mgieł i wichrów*. Czytelnik. Warszawa. 1949

Po wojnie rozpoczął pracę w Instytucie Geologicznym PAN w Krakowie. To tutaj powstały jego cenione do dziś prace: „Zagadnienia stratygrafii morskich osadów triasu krakowskiego”, „Utwory stefańskie i permskie we wschodniej części Polskiego Zagłębia Węglowego”, „Utwory geologiczne obszaru pomiędzy

Chrzanowem i Kwaczałą”, „Utwory paleozoiczne okolic Krakowa”, „Badania nad stratygrafią, sedimentacją i paleogeografią triasu górnośląskiego” i „Zarys historii geologicznej Górnego Śląska”. Prace te przyniosły mu kolejno doktorat w roku 1949, habilitację w roku 1954 i profesurę w roku 1956.

W tym samym 1956 roku, w związku z III Międzynarodowym Rokiem Geofizycznym, rozpoczął się dla profesora Siedleckiego okres szczytowych osiągnięć w dziedzinie badań polarnych. Latem roku 1957 stanął na czele całorocznej polskiej wyprawy na Spitsbergen. Wyprawa ta założyła w Zatoce Białych Niedźwiedzi w Hornsundzie stację badawczą Polskiej Akademii Nauk, która do dziś jest ośrodkiem zakrojonych na szeroką skalę prac badawczych.

Coraz silniej związany z Norwegią, która dzięki długoletnim kontaktom stała się dla niego drugą ojczyzną, w roku 1964 profesor Siedlecki pozostał w tym kraju na stałe. Związał się tam z Norweskim Instytutem Geologicznym z siedzibą w Trondheim i konty-

nuował pracę naukową, badając najbardziej na północ wysunięte obszary Skandynawii. Wraz ze swą żoną Anną wykonał tu m.in. geologiczną mapę półwyspu Varanger.

Jednocześnie rozpoczął się w jego życiu okres dalekich podróży, podczas których odwiedził Australię, Nową Gwineę, Cejlon, Malediwy, Brazylię, Stany Zjednoczone, Kanadę i Indonezję.

W swej nowej ojczyźnie nie zapominał o Polsce. Przez szereg lat był aktywnym członkiem Klubu Polarnego Polskiego Towarzystwa Geograficznego, odwiedzał też często polską stację w Hornsundzie, wspierając swoim doświadczeniem młodszą generację polskich geologów i geografów.

W roku 1991 wrócił na stałe do Polski i włączył się na nowo w nurt życia naukowego, jednak problemy zdrowotne coraz bardziej dawały mu się we znaki. We wrześniu 2002 roku skończyłby 90 lat, śmierć jednak nadeszła wcześniej. Zmarł 7 marca, zaś jedenastcie dni później pochowany został na Starym Cmentarzu przy ulicy Ogrodowej w Łodzi. □